

Demonstracje w Turcji nie ustają mimo aresztów i zakazów

28 marca 2025

Turcja pogrążona jest w największym kryzysie politycznym od lat. Od 19 marca, kiedy aresztowano burmistrza Stambułu Ekrema İmamoğlu i ponad stu jego współpracowników, tysiące ludzi codziennie wychodzi na ulice największych miast. Protesty są brutalnie tłumione przez siły porządkowe – używane są armatki wodne, gaz łzawiący i gumowe kule. Zakazy zgromadzeń obowiązują w Stambule, Ankarze, Izmirze i innych ośrodkach miejskich.



Prezydent Recep Tayyip Erdoğan nie tylko nie cofa się w obliczu protestów, ale systematycznie zaostrza represje. Zdaniem opozycji i wielu komentatorów mamy do czynienia z próbą brutalnego wyeliminowania najgroźniejszego politycznego rywala przed nadchodzącymi wyborami prezydenckimi.

Minister spraw wewnętrznych Ali Yerlikaya poinformował, że od początku protestów zatrzymano 1879 osób, z których 260 zostało formalnie aresztowanych. Władze oskarżają protestujących o „zagrożenie dla jedności narodowej” oraz ataki na policję. „Nasza policja została zaatakowana kwasem i koktajlami Mołotowa, a nasze wartości moralne zostały zdeptane. Sprawiedliwość wymierzana jest w salach sądowych, a nie na ulicach” – powiedział Yerlikaya na konferencji prasowej w Ankarze.

W czwartek tureckie władze deportowały reportera BBC Marka Lowena, który relacjonował protesty. „Zostałem zatrzymany i przetrzymywany przez 17 godzin, a następnie deportowany z

Turcji do Wielkiej Brytanii. Powiedziano mi, że jestem zagrożeniem dla porządku publicznego. Dziennikarstwo nie jest przestępstwem” – napisał na platformie „X”.

W tym samym czasie zatrzymano co najmniej dziewięciu innych dziennikarzy, w tym fotografa AFP Yasina Akgüla i byłego reportera Bülenta Kılıça, laureata prestiżowych nagród. Po międzynarodowej presji ośmioro z nich zwolniono 27 marca. „Ci dziennikarze nie zrobili niczego, poza wykonywaniem swojej pracy. Nie mają czego szukać przed sądem. Muszą zostać natychmiast uwolnieni” – stwierdził Thibaut Bruttin, dyrektor generalny Reporterów bez Granic. „Uwolnienie Akgüla to naprawienie monumentalnej niesprawiedliwości” – dodał Erol Önderoğlu, przedstawiciel organizacji Reporterzy Bez Granic w Turcji.

Zatrzymanie Ekrema İmamoğlu to nie tylko sprawa sądowa – to polityczna operacja, której celem jest pozbawienie opozycji jej najpopularniejszego lidera przed wyborami prezydenckimi. Kilka dni przed aresztowaniem unieważniono jego dyplom uniwersytecki, co formalnie uniemożliwia mu kandydowanie na urząd prezydenta. „To motywowane politycznie działania, mające uniemożliwić mu udział w wyborach” – powiedział Nacho Sánchez Amor, rzecznik Grupy S&D w Parlamencie Europejskim. Aresztowanie İmamoğlu i współpracowników odbyło się pod pretekstem zarzutów o „korupcję” i „działania terrorystyczne”. Rząd nałożył także czterodniowy zakaz demonstracji i ograniczył dostęp do mediów społecznościowych.

Według Amnesty International, władze Turcji posunęły się także do ograniczania przepustowości sieci internetowej, co przez 42 godziny utrudniało dostęp do mediów społecznościowych i portali informacyjnych. Zablokowano ponad 700 kont na platformie „X” – należących do dziennikarzy, aktywistów i opozycjonistów. „Dławienie Internetu to jawny atak na wolność słowa. Platformy społecznościowe, zwłaszcza »X«, powinny niezwłocznie przywrócić zablokowane konta” – powiedziała Agnès Callamard, sekretarz generalna Amnesty International.

Organizacja wezwała również do zniesienia zakazów protestów i zaprzestania używania nieproporcjonalnej siły przez policję. „Amnesty przejrzała nagrania pokazujące, jak ludzie są bici pałkami i kopani, leżąc na ziemi. Strzelanie plastikowymi kulami z bliskiej odległości w twarz i górną część ciała to niedopuszczalna przemoc, która musi zostać zbadana, a sprawcy – ukarani” – podkreśliła Callamard.

Według Yohanana Benhaïma z Francuskiego Instytutu Studiów Anatolijskich w Stambule, obecna fala protestów to bezprecedensowa mobilizacja społeczna, która przekracza tradycyjne ramy oporu. „To już nie tylko reakcja partii opozycyjnych, ale spontaniczny ruch społeczny, zdominowany przez młodych ludzi sfrustrowanych kryzysem gospodarczym, bezrobociem i ograniczaniem wolności” – zaznacza badacz na łamach francuskiego „Libération”. Demonstracje, głównie organizowane przez Republikańską Partię Ludową (CHP), odbywają się codziennie na placu ratuszowym w Stambule, ale obejmują też mniejsze miejscowości i inicjatywy obywatelskie.

Unia Europejska i organizacje międzynarodowe jednoznacznie potępiły działania tureckich władz. Grupa S&D w Parlamencie Europejskim nazwała zatrzymanie İmamoğlu „kolejnym jawnym atakiem na demokrację”. „To przykład systemowego niszczenia praworządności i instrumentalizacji wymiaru sprawiedliwości. Erdoğan stosuje model autorytarny, który całkowicie wypacza demokratyczne standardy” – podkreślono w oświadczeniu Grupy.

Partia Europejskich Socjalistów (PES) wyraziła pełną solidarność z opozycją demokratyczną w Turcji oraz aresztowanym burmistrzem i jego współpracownikami, podkreślając, że działania władz mają wyłącznie polityczny charakter i godzą w podstawowe prawa obywatelskie.

Z kolei Komisja Europejska – choć powściągliwa w języku – również zakwestionowała działania Ankary. Rzecznik Komisji Guillaume Mercier oświadczył, że aresztowanie İmamoğlu i ograniczanie prawa do pokojowych demonstracji budzi poważne

wątpliwości co do przestrzegania demokratycznych wartości, które powinny obowiązywać państwo kandydujące do UE. „Jako kraj aspirujący do członkostwa w Unii, Turcja musi przestrzegać podstawowych zasad – wolności słowa, niezależności sądów i poszanowania praw opozycji” – przypomniał. UE ostrzega, że proces akcesji Turcji pozostaje w martwym punkcie i nie ma szans na jego odblokowanie bez głębokich reform ustrojowych oraz odejścia od represyjnej polityki.

Źródło: Trybuna.info